

Wycinanki (19)



WOJCIECH WRZOSEK

Wycinanki (19)

Nie tylko zmysłowo uchwytnie cechy fizykalne zwróciły moją uwagę na kamień na polnej drodze.

Każda z tych cech identyfikowana jest przez odpowiedni zmysł, których jest pięć (wzrok – kształt, słuch – dźwięk, dotyk – faktura, ciężar, zapach i smak) [...]. Opis rzeczy w terminach nazywających wskazane właściwości określe (za tradycją filozofii analitycznej) mianem opisu fizykalnego[1],

ale i natychmiast pomyślane pytanie: Do czego i po co to komu było? Sprowokowało to mnie do przekazania przydrożnego kamienia archeologom[2].

Pomyślany przeze mnie szkic opisu fizykalnego znaleziska umiejscowił się w polu wspólnych asocjacji z opisem mentalnym

obiekty[3]. Cechy kwalifikowane zmysłowo (rodzaj skały, twardość, barwa, zużycie...) spotkały się z cechami „funkcjonalnymi” („młotek (?)”, „obuch”, „zużycie”, „uchwyt”) i spowodowały odruchowe pytania: Co to jest? Skąd tu taki kamień? Czy ktoś w ciągu ostatnich stu lat mógł się pokusić tu o takie narzędzie? To nieprawdopodobne. Oczywiście archeolog, gdyby znalazł się w moim położeniu, przeprowadziłby w schemacie podobną, mniej amatorską analizę i dokonał błyskawicznej identyfikacji przedmiotu zwięźczonej pytaniem: Czy przedmiot ten jest godny źródłoznawczej archeologicznej analizy, czy nie?[4] Z naszego przykładu widać, że i napotkane przez amatorów pozostałości po naszych przodkach mogą trafić w ręce badaczy.

Identyfikacja amatorska – jak moja – naśladuje tę zawodową spontanicznie. Opis fizykalny podsuwa hipotezy genetyczne: Skąd to? Ile to może mieć lat, kto to wykonał? Amator odpowiada „na oko”, szkicuje także opis fizykalny. Amator odruchowo pyta, kto jest autorem/sprawcą tego obiektu[5]. Powstaje pytanie, czy opis fizykalny, a więc z użyciem terminów używanych przez współczesne wyrafinowane dziedziny wiedzy przyrodoznawczej i techniki badawcze, może poza klasyfikacją aktualizującą wnieść coś do poznania dziejów ludzkich wspólnot?[6] Czy tylko dokonać prezentystycznej interpretacji kultury badanej? Po pierwsze, powtórzę: szkic rozpoznania sensu kulturowego obiektu, jakiego dokonałem na miejscu zdarzenia, to spontaniczny fizykalno-mentalny „synkretyczny” opis. Na moim miejscu archeolog dokonałby „polowego” rozpoznania, tj. sporządził opis fizykalno-mentalny, przy czym z racji doświadczenia zawodowego, w tym pracy w terenie, zarówno opis fizykalny, jak i mentalny jest już wstępem do profesjonalnej interpretacji archeologicznej. Ani amator, ani zawodowiec nie uchroni się jednak moim zdaniem przed interakcją interpretacyjną obu rodzajów opisu: fizykalnego i mentalnego.

[1] A. Pałubicka, *Narzędzie i rzecz w interpretacji kulturoznawczej w kontekście idei filozoficznych Martina Heideggera*, w: *Heidegger w kontekstach*, red. N. Leśniewski, Bydgoszcz 2007, s. 120.

[2] „Opis narzędzia w terminach sensu (do czego służy) kulturowego, powszechnie w danej grupie ludzkiej akceptowanego, [...] nazwę opisem mentalnym”. Tamże, s. 121.

[3] Nazwałem obiektem „historycznie podejrzanym” kawałek przetworzonego kamienia. Archeolog zakwalifikował go do rozpoznania. Jasne, że zwykłe skały, efekty procesów fizykochemicznych i trwania w środowisku nie zanosimy archeologom. Krótko, za ich fizykalne oblicze nie czynimy odpowiedzialnymi intencjonalnych podmiotów.

[4] Rozumowanie archeologa, według Pałubickiej, przebiega następująco: „Sposób użycia, poręczność narzędzia nadaje mu sens, tworząc kontekst kulturowy. Ów sens kulturowy, dla którego zamiennie będę używać słowa: intencja, narzuca się podmiotowi w pierwszej kolejności w trakcie bezpośredniego kontaktu. Do bezpośredniego kontaktu zaliczyć należy spontaniczną reakcję archeologa w terenie, rozumiejącego znalezisko i reagującego wyrażeniem okazjonalnym w rodzaju: 0, grób! Skarb! Domostwo!, itp. Spoglądając, nie widzimy najpierw rzeczy, lecz narzędzie w kontekście, do czego”. A. Pałubicka, *Narzędzie i rzecz...*, s. 120.

[5] Przepraszam za oczywistość: w narracji archeologicznej sprawcy/wykonawcy to nie jednostki, lecz „kultury archeologiczne”. Jeśli rzecz kwalifikujemy jako artefakt archeologiczny, to – zwłaszcza w odniesieniu do archeologii przedpiśmiennej – nie szukamy autora artefaktu z imienia i nazwiska ani nie dodajemy uwagi w rodzaju „anonimowy autor z kręgu Pazyryk culture”. Archeologia w sytuacji klasycznej, tj. wtedy, gdy operuje na materiale powstałym w czasach

przedsiębiorczych (zwanych przez historyków przedhistorycznymi), nie ma do czynienia z tekstami. Nie może więc indywidualizować sprawstwa/autorstwa. Za sprawcę artefaktów kultury bierze wspólnotę ludzką, tzw. kulturę archeologiczną. Kwestia może się przedstawiać zgoła inaczej, kiedy archeolog ma do czynienia z obiektami pochodzącymi z czasów historycznych w rozumieniu tradycyjnego historyka, tj. z czasów, kiedy artefaktom archeologicznym towarzyszą źródła pisane.

[6] Jak rozumiem, interpretacja poczyniona w świetle współczesnej wiedzy przyrodoznawczej jest wiedzą, którą nie dysponowali użytkownicy owych przedmiotów. Podobnie nie mogli wyprowadzać dyrektyw do produkowania ani użytkowania tych rzeczy wynikających z tej wiedzy.

Redakcja językowa: Beata Bińko